

„KONTROWERSJE”

BIULETYN INFORMACYJNY

Zespół redakcyjny:

Ewa Buczek (**EB**)

Katarzyna Rapiej (**rap**)

Agnieszka Milcz (**milk**)

Joanna Pochroń (**poch**)

Kamila Szymczyk (**szym**)

Opiekun grupy: Mariola Świąder (**mar**)

Tarnobrzeg 2011 r.

Spis treści

Słowem wstępu	s. 3.
I. Tarnobrzescy katyńscy	s. 5
Relacje świadków	s. 6
Wspomnienia	s. 7
Miejsca pamięci	s. 10
 II. Tarnobrzescy Sybiracy	s. 16
Wywiad z Marianem Kosiorem	s. 16
Pamiętnik Janiny Hoffman	s. 20
 III. Rosjanie w Tarnobrzegu	s. 24
Pamiętnik Michała Garbosia	s. 25
Relacja Jana Korczaka	s. 29
Wywiad z Marianem Kosiorem	s.31
Wywiad z Mariną Król	s. 32
 IV. Relacje polsko-rosyjskie	s. 33
Opinie rozmówców	s. 34
Relacje	s. 35
Opracowania	s. 37
Ankieta	s.38
Wyniki ankiety	s. 39
 V. Złamać stereotypy	s.44
Wywiad z Marianem Kosiorem	s. 45
Artykuły	s. 47
Badania	s. 47
Zakończenie	s. 53
Bibliografia	s. 55

SŁOWEM WSTĘPU

Od Redakcji

Drogi Czytelniku,

Patrzymy na Rosjan przez pryzmat lasu katyńskiego i chmury smoleńskiej. Rosyjski licznik wybija cyfrę 1612. I tak w kółko. Czy nie potrafimy zrzucić z siebie ciężaru historii? Widzieć w sobie, zamiast systemu, zwyczajnych ludzi?

Ogromna płaszczyzna stosunków polsko-rosyjskich sprawia badaczom (bo tak siebie nazywamy) wiele kłopotów. Jest ona zawiła, niejednoznaczna, pogmatwana, a przede wszystkim trudna. Zdajemy sobie sprawę, że nie uda się nam wyczerpać tematu do końca. Gdyby to było naszym jedynym celem, musielibyśmy wydać wiele książek naukowych, które, podejrzewamy, i tak pozostawiałyby luki, niedokończone sprawy, zagadki i pytania, na które trudno byłoby znaleźć odpowiedź.

Nasza gazeta jest wytworem naszej gimnazjalnej wyobraźni historycznej i społecznej. Może nie do końca posiada ona wartość naukową. Może nie jest godna przeczytania przez znawców tematu, ludzi nauki. Porusza jednak sprawy, które, naszym zdaniem, są ważne dla naszego pokolenia. W naszej gazecie przedstawiliśmy wywiady z żyjącymi świadkami historii, pamiętniki, wspomnienia, relacje, biografie, dokumenty, miejsca pamięci. Dotarliśmy do źródeł, które pierwszy raz ujrzały światło dzienne. Umieściliśmy szereg artykułów, których tematykę wymyśliliśmy sami, kierując się intuicją, zainteresowaniami i potrzebami.

Podejmowaliśmy wiele działań, aby nie zarzucono nam braku obiektywizmu. Z drugiej jednak strony nasz obiektywizm utknął w dostatecznej znajomości tematu. Tematu kontrowersyjnego, z którym problem mają naukowcy, dziennikarze, historycy...

Efektem naszej pracy, z czego jesteśmy najbardziej dumni, jest zmiana naszego myślenia o narodzie rosyjskim. Wydawało się nam, że nasi rozmówcy będą powielali pewne stereotypy na temat Rosjan. Sami je powielaliśmy nieświadomie wiele razy. Myśleliśmy, że usłyszymy: Katyń, Smoleńsk...Usłyszeliśmy. Ale usłyszeliśmy również, że nigdy nie można obwiniać całego narodu. Zgodziliśmy się z tym stwierdzeniem, bo gdzieś głęboko w duszy czuliśmy podobnie, lecz potrzebowaliśmy autorytetów, osób, które będą mogły nam to wszystko wytłumaczyć na podstawie swoich przeżyć. Nasi rozmówcy, często osoby starsze i schorowane, kierowali się logiką, obalali mity, szukali prawdy. Dzięki nim oczyma wyobraźni zobaczyliśmy młodego, rosyjskiego żołnierza płaczącego na linii frontu, Rosjan życzliwych, przyjaznych Polakom. Zobaczyliśmy także efekty systemu, który przyniósł wynaturzenie, odczłowieczenie, znieczulenie na krzywdę ludzką.

Osiągnęliśmy nasz cel. Wygrała tolerancja.

Jak można ocenić spotkania Polaków i Rosjan w XX w.? Dobrze, źle, obojętnie? Jesteśmy wrogami, przyjaciółmi czy po prostu sąsiadami. A kim chcemy być?

Drogi Czytelniku!

Odpowiedz sobie sam na te wszystkie pytania.

mar

TARNOBRZESCY KATYŃCZYCY

KONTROWERSJE

NR 1

RELACJE

1) Zofia Kusiak zam. Tarnobrzeg

Do dziś słyszę te słowa...

(...) Dnia 17 września Rosja Sowiecka napadła na Polskę od strony wschodniej. Sowietci wbili nóż w plecy Polakom. To była druga okupacja od przyjaciół ze Wschodu. Oni na swój sposób Polskę gnębili, mordowali naszą polską inteligencję, naszych polskich oficerów. Kulturę, sam kwiat. Masowo wymordowali w Katyniu inteligencję – doktorów, księży, profesorów, policjantów i innych. Mordowali za to, że byli Polakami. A Rosja taita prawdę o mordzie Polaków i nie tylko. Przez te długie lata nie wolno było pisać ani słówka o morderstwie popełnionym przez Rosję, bo więcej świata by [człowiek] nie oglądał. Ale ja wiedziałam, bo mój tatuś świętej pamięci był prawdziwym Polakiem i wielkim patriotą polskim. Swego czasu gdzieś tajnymi drogami dowiedział się o Katyniu, bo raz podsłuchiłam, jak mówił, że wymordowali w Katyniu całą polską inteligencję, sam polski kwiat i do dziś słyszę te słowa. To, co tu napisałam, jest zgodne z prawdą. Do dziś wszystko pamiętam i nigdy tego nie zapomnę¹.

2) Marian Kosior ur. 28 listopada 1921 r., zam. przy ulicy Mickiewicza w Tarnobrzegu

MŚ: Możemy zapomnieć o Katyniu?

MK: *Jak można zapomnieć? Który naród przeszedł tyle, co nasz naród. Wziąć do niewoli tysiące ludzi i wymordować. Ale to mordowali wyjątkowo, tych, którzy brali udział w 1920. To był system, który niszczył w ten sposób. Kogo zniszczyć? Czy winien czy nie? Mądrych. Przywódców. Ludzie tak postępują. Przez cały czas w historii boją się naszej tolerancji².*

¹ Relacja pani Zofii Kusiak, z domu Dębskiej, która w momencie wybuchu II wojny światowej miała 9 lat. Marzec 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy)

² Fragment wywiadu przeprowadzonego z Panem Marianem Kosiorem dnia 22 marca 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy).

WSPOMNIENIA

1) Bogdan Manulak

tarnobrzесki kатыńczyk, ppor. rez. WP

Wspomnienia o bracie, który zginął od kuli bolszewickiej

„Było nas w domu czworo: Bogdan, Apolonia, ja- Stefania i Aleksandra. W gronie rodziny przebywałam najdłużej, toteż najwięcej o Bogdanie mogę napisać. Pamiętam go jako ambitnego, wysportowanego, o ogromnym poczuciu humoru człowieka. W latach szkolnych był uczniem wzorowym, pilnym i wytrwałym (...) Szkolni koledzy wspominają go, jako życzliwego, chętnie pomagającego słabszym w matematyce”. Bogdan urodził się 29 listopada 1911 roku w Kołomyi (wtedy zabór austriacki). Ojciec czwórki rodzeństwa po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej otrzymał propozycję pracy w Banku wiedeńskim albo w Urzędzie Pocztowym w Tarnobrzegu. Wybrał ziemię ojczystą i w połowie 1912 r. rozpoczął pracę jako listonosz w Tarnobrzegu. W tym to mieście Bogdan chodził do szkoły podstawowej i średniej, po ukończeniu której zgłosił się do służby wojskowej w Zegrzu koło Warszawy. Do rezerwy odszedł w randze podporucznika. Następnie studiował w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wybrał wydział matematyczno-fizyczny. Jednak złe warunki materialne, po odejściu ojca na emeryturę, zmusiły go do przerwania nauki i do podjęcia pracy. Poszukiwania trwały parę lat. W rezultacie został przyjęty na naczelnika Urzędu Pocztowego w Krobi koło Poznania. „Przed wyjazdem do pracy zrobiliśmy kilka zdjęć. Wtedy nikt nie przewidywał, że go więcej nie zobaczymy”.

Pod koniec sierpnia 1939 roku Bogdan otrzymał kartę mobilizacyjną i wyznaczonym terminie zgłosił się do swojej jednostki, tj. do batalionu telegraficznego w Jarosławiu. Obronne działania wojenne na terenach wschodnich naszego kraju z niemieckim najeźdźcą trwały do 19 września 1939 r. W tym dniu wraz z całym plutonem, Manulak został wzięty do niewoli przez wojsko radzieckie. A potem wraz z wieloma polskimi oficerami w słoneczne dni jesienne i mroźne dni zimowe bezlitośnie był gnany na wschód. Ten ciężki marsz jakoś szczęśliwie przeżył i sądził, jak wielu innych uwięzionych oficerów, że nadejdzie czas powrotu.

„Na znak życia o bracie Bogdanie czekaliśmy do 24 grudnia 1939 roku, tj. aż cztery miesiące. W tym dniu otrzymaliśmy od niego list z obozu jenieckiego znajdującego się w Kozielsku. Dobrze pamiętam ten wigilijny wieczór. Wspólnie z Rodzicami przeżyłam wielką radość, że najukochańszy syn i brat żyje, i nadzieję na jego powrót. (...) Kolejna wiadomość nadeszła w lutym 1940 roku”.

Treść listów, które przysyłał Bogdan, była krótka, lecz można było odczytać, to, czego nie mógł napisać. Jak bardzo tęskni, cierpi i że ma nadzieję na powrót do wolnej Polski. Przez trzy lata rodzina czekała na wiadomość o dalszych losach jego życia. Dopiero w połowie sierpnia 1943 roku przeczytali w gazecie, wydanej przez władze niemieckie w języku polskim, wiadomość o jego męczeńskiej śmierci oraz o wielu innych oficerach polskiego wojska, tak jak Bogdan wymordowanych przez NKWD w Katyniu. Z tej racji Rodzice dali na Mszę św., która była odprawiona 18 sierpnia 1943 roku w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. *„Mimo tego dość długo żyliśmy nadzieją, że wróci - tak bardzo pragnęliśmy Jego powrotu. Na potwierdzenie tej tragicznej i bolesnej wiadomości z 1943 roku przyszło nam czekać aż 50 lat, a na godny cmentarz w miejscu haniebnego zbrodni - następne 10 lat. Wtedy dopiero, ogromnie zapobiegliwych staraniach za strony ks. Zdzisława Peszkowskiego, Prymasa Polski ks. Kardynała Józefa Glempa oraz członków Rodziny Katyńskiej można było przyjeżdżać do Katynia, aby modlić się (...) oraz zabrać garść ziemi z miejsca haniebnego mordu na nieludzkiej ziemi w ZSRR – przesiąkniętej bohaterską krwią polskich oficerów, aby wykonać symboliczną mogiłę na cmentarzu w miejscu zamieszkania”³.*

2) Wilhelm Schreiber

tarnobrzeski katyńczyk

TAROBZRZESCY KATYŃCZYCY

przod. Józef Baran

przod. Jan Besamania

³ Tarnobrzeskie Zeszyty Historyczne, nr 29, Tarnobrzeg 2009. Tamże, s. 23.

por. Antoni Bielewicz
por. Jan Błasiak
ofic. rez. Klemens Drzewicki
por. Mieczysław Dzierżek
przod. Stanisław Gądek
post. Eugeniusz Gębała
przod. Józef Główka
st. post. Ludwik Golema
por. Roman Greisswald
post. Jan Julian Kontach
st. post. Leon Krauss
przod. Michał Kwaśnik
przod. Karol Łabudek
st. post. Antoni Machnik
st. post. Stanisław Malarz
lek. wojsk. Edward Malinowski
ppor. Bogdan Manulak
przod. Walenty Piątek
st. przod. Ignacy Samołyk
nadkomis. Wilhelm Schreiber
st. post. Wincenty Skoczek
kpt. Michał Szydełko
st. post. Wojciech Woszczak

Sprawa nr 5837 – kilka cyferek znaczących ludzkie życie

Urodzony 1 sierpnia 1889 roku we Lwowie, syn Jana, urzędnika państwowego i Bronisławy z d. Urbanek. W 1900r. ukończył CK IV Gimnazjum we Lwowie, a następnie w latach 1909-1914 studiował na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej w stopniu porucznika. Uczestnik kampanii włoskiej. Od 1918r. w Wojsku Polskim, w stopniu kapitana. W 1920r. ukończył roczny kurs ekonomiczny w Akademii

Handlowej w Krakowie. Równocześnie wykładał w Korpusie Kadetów w Krakowie, a od 1921r. we Lwowie. W roku 1924 przechodził do służby w Policji Państwowej, pracując najpierw w randze podkomisarza w Nowogródku jako Komendant Powiatowy, a następnie w latach 1926-29 na tym samym stanowisku w Brześciu nad Bugiem. W tym czasie zostaje awansowany na komisarza. W 1929 roku przeniesiony do Poznania, a w 1934 roku do Tarnobrzega, gdzie obejmuje funkcję Komendanta Powiatowego PP w stopniu nadkomisarza.

Dnia 8 września 1939r. otrzymał rozkaz ewakuacji Komendy Powiatowej na Wschód, w kierunku Lwowa. W drodze, na czele grupy policjantów, stoczył kilka potyczek z wojskami niemieckimi, m.in. pod Janowem Lubelskim. 14 września 1939r. dotarł do Zbaraża, gdzie dostał się do niewoli sowieckiej. Mimo możliwości ucieczki nie zgodził się zdjąć munduru polskiego oficera. Z grupą jeńców skierowany do Ostaszkowa, okręg Twerski, gdzie na wyspie, na jeziorze Salinger, w byłym klasztorze utworzono obóz dla polskich jeńców. W kwietniu 1940r. na podstawie rozkazu NKWD nr 019/2 z 7 kwietnia 1940 roku, podpisanego przez naczelnika Supronienkę, został rozstrzelany w budynku NKWD w Twerze. Jego nazwisko widnieje na liście NKWD pod pozycją 95, a jego sprawa została przed oprawców opatrzona numerem 5837. Jego imię widnieje na tablicach pamiątkowych w POSK w Londynie, w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie, w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kampanii Wrześniowej, Medalem za udział w wojnie 1939 roku⁴.

⁴ Tamże, s. 30-34.

MIEJSCA PAMIĘCI

1) Tablica pamiątkowa na budynku Policji w Tarnobrzegu

*Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie ,
Zapomnij o mnie.*



Tablica pamiątkowa na budynku Policji w Tarnobrzegu/ Fot. A. Milcz

W dniu 28 lipca 2006 roku , m.in. z inicjatywy Tarnobrzelskiego Towarzystwa Historycznego odsłonięto na budynku Policji w Tarnobrzegu tablicę upamiętniającą

policjantów z powiatu tarnobrzeskiego poległych na „niehumanitarnej ziemi”.

2) Hołd pamięci – ocaleni od zapomnienia

W maju 2008 r. na scenie Tarnobrzeskiego Domu Kultury młodzież i nauczyciele Gimnazjum nr 3 w Tarnobrzegu oddali hołd tarnobrzeskim katyńczykom. W uroczystości wzięła udział Maria Araszkiewicz, córka ostatniego przedwojennego komendanta tarnobrzeskiej policji Wilhelma Schreibera.



**Pani Maria Araszkiewicz z Karoliną Gościemińską, uczestniczką projektu „Moja Mała Ojczyzna”
na uroczystości w maju 2008 r. /Fot. M. Świąder**

3) Tablica pamiątkowa w klasztorze OO. Dominikanów w Tarnobrzegu



Tablica pamiątkowa w klasztorze/ Fot. K. Szymczyk



Klasztor OO. Dominikanów w Tarnobrzegu

Golgota Wschodu

„Golgotą Wschodu” nazywa się często miejsce, w którym po długich miesiącach udręki złożyło na ołtarzu Ojczyzny swoje, najczęściej młode życie, tysiące skrytobójczo zamordowanych polskich oficerów”.

Rok 1943 nazywany jest również „rokiem złotych wróżb” dla naszego kraju. W tym okresie dokonały się wydarzenia, które miały decydujący wpływ na losy narodu i państwa polskiego na kolejne pół wieku. To właśnie w tym roku, po raz pierwszy usłyszano słowo Katyń. Użyli go Niemcy, którzy w tej podsmoleńskiej miejscowości natrafili na masowe groby polskich oficerów, w większości zamordowanych w okrutny sposób, strzałem w tył głowy...

Ogromna ilość dowodów i faktów, od początku wskazywała na to, iż zbrodnia ta została dokonana wiosną 1940 roku, w czasie gdy tereny te znajdowały się pod kontrolą Związku Sowieckiego. Wszystkie ślady i wątki odkryte podczas śledztwa prowadzonego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż jednoznacznie prowadziły do Moskwy. Ta jednak konsekwentnie, całą winą za mord polskich oficerów obarczała Niemców. Nie wahała się także wykorzystać sprawy Katynia, jako pretekstu do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na emigracji.

Nazwiska pomordowanych, których udało się zidentyfikować podczas ekshumacji pokryły się z listą około 20 tys. oficerów, których władze polskie uznały za zaginionych na Wschodzie i przez 2 lata bezskutecznie poszukiwały ich na terenie ZSRR.

W Katyniu zamordowano ogółem ponad 4 tys. polskich jeńców (do dnia dzisiejszego udało się zidentyfikować 4410 ofiar). Pochodzili oni z obozu jenieckiego w Kozielsku. Los pozostałych kilkunastu tysięcy więzionych w obozach w Starobielsku i Ostaszkowie, długo nie był znany, aż po niedawne odkrycia kolejnych mogił zbiorowych, głównie w okolicach Miednoje.

Słowo Katyń stało się symbolem zbrodni dokonanych na wszystkich polskich żołnierzach na terenie Związku Sowieckiego. Symbolizuje ono ofiary nieludzkiego systemu totalitarnego, jakim były: stalinizm i hitlerizm. Symbolizuje również inny wymiar zbrodni: zdradę, milczenie i kłamstwo. Większość zamordowanych przez NKWD, to, z czego najczęściej nie zdajemy sobie sprawy, ludzie którzy stanowili przedwojenną elitę umysłową i kulturalną. Wśród nich byli lekarze, prawnicy, nauczyciele, księża, sam kwiat inteligencji II Rzeczypospolitej. Zginęli tylko dlatego, że byli najlepszą częścią polskiego narodu. Stąd ich utrata miała i ma do dziś brzemiennie skutki dla naszego narodu.

Śmierć polskich oficerów była częścią wielkiego plan realizowanego przez obydwu okupantów. Chcieli oni dokonać eksterminacji narodu polskiego. Decyzja zbrodni wydana przez Stalina w początkach 1940 roku i systematycznie realizowana przez NKWD od kwietnia tegoż roku, należy podkreślić z całą mocą, obciąża nie naród radziecki, lecz zbrodniczy system. System ten, który dotknął bezpośrednio ponad 2 miliony Polaków na Wschodzie, w samej Rosji zebrał wielokrotnie większe żniwo. Pośród pomordowanych polskich jeńców wojennych byli również ludzie związani z Tarnobrzegiem. *„Przywracanie pamięci o wszystkich ofiarach, przywracanie Im imion i nazwisk ma wymiar nie tylko swoistego zwycięstwa prawdy nad kłamstwem , lecz jest również ICH symbolicznym powrotem do ukochanej Ojczyzny⁵”*

⁵ Tamże, s. 4.

TARNOBRZESCY SYBIRACY

KONTROWERSJE NR 2

WYWIAD

1) Marian Kosior

ur. 28 listopada 1921 r., zam. przy ul. Mickiewicza w Tarnobrzegu



Fot. E. Buczek

MŚ: W jakich okolicznościach znalazł się Pan na Syberii?

MK: *Zostałem aresztowany 25 września 1939 r.⁶ Jak nas wzięli do niewoli, byłem w mundurze. 40 Pułk. Odcięli naramienniki (w 1945 r. wrócili do dawnych form i uznawali pagony). Jak tylko wkroczyli Sowieci, dali ogłoszenia po ukraińsku i polsku: za posiadanie broni kara śmierci. My, młodzi, nie przestrzegaliśmy tych nakazów. Zgromadziliśmy broń*

⁶ Pan Kosior działał w podziemiu wraz z 5 osobową grupą. Był zaprzysiężony w SZP. Ich zadaniami były wywiad i gromadzenie broni. Wspomina, że nie mieli doświadczenia, bo wszyscy chcieli iść przed wojną do szkoły plastycznej. Pan Kosior do dziś ma swoją pracownię. Maluje i rzeźbi. M. Kosior, *Struktura organizacyjna ZWZ-AK Obwód Tarnobrzeg*, „Tarnobrzegskie Zeszyty Historyczne”, nr 2, Tarnobrzeg 1992.

i założyłem swoją 5 osobową grupę. Nie mieliśmy mieszkania. Żyliśmy w rozwalonym budynku, na pierwszym piętrze, pięć pokoi. Dokwaterowaliśmy Polkę, Burzyńska nazywała się. Była z NKWD. Głośno o tym mówiła. Trudno mi zając jakiekolwiek stanowisko wobec niej. Nie wiem, czy to ona spowodowała nasze aresztowanie? Ona musiała nas obserwować. I aresztowali mnie. Podzieliłem piątkę. Dałem rozkaz podzielenia naszej grupy, nas dwóch uciekało dołem, a trojka strychami. Rosjanie przyjechali dwoma samochodami.

MŚ: Jakie ma Pan wspomnienia z pobytu na Syberii?

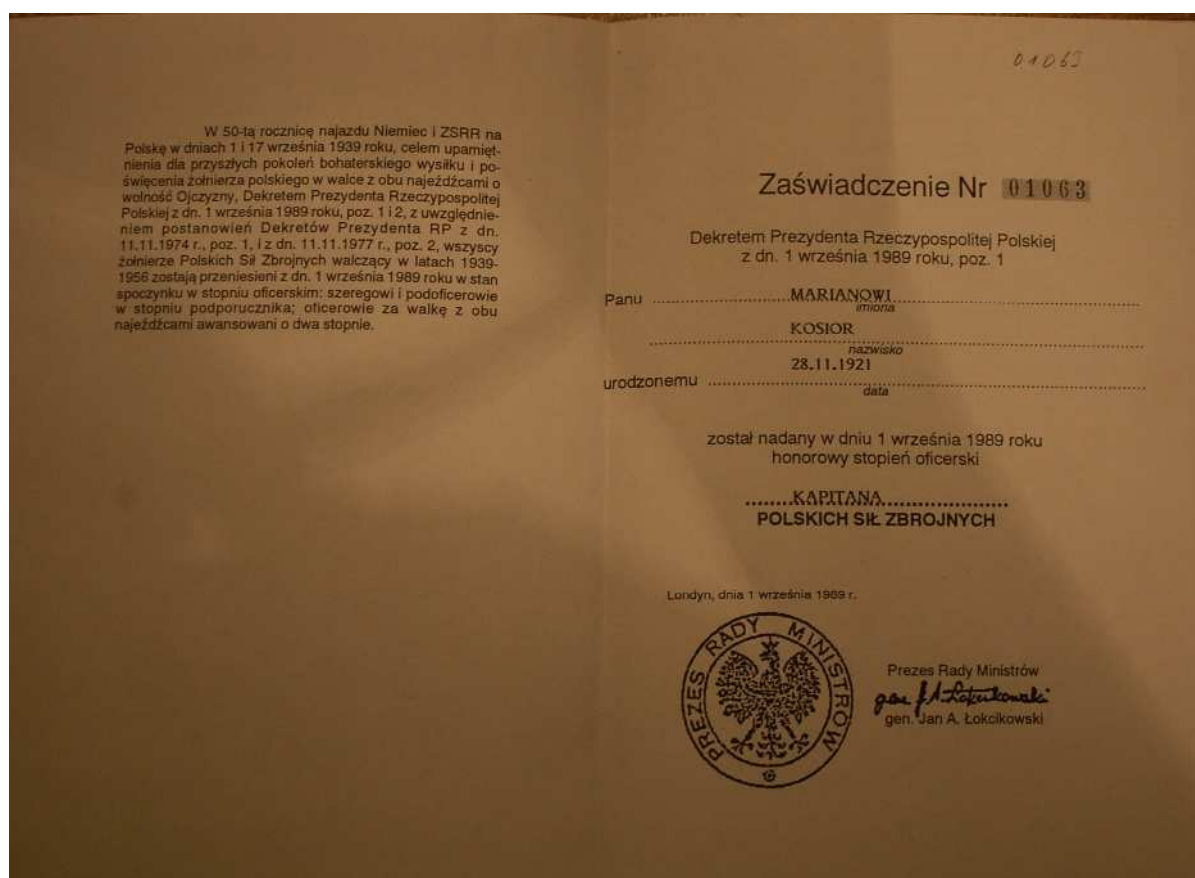
MK: Rosjanie pomagali mi. Nie pytali, bo się bali, ale pomagali. Dawali chleb. W tym czasie sporo ludzi uciekało, krążyło, wędrowało. Nie musiałem się tam rejestrować. Wróciłem do znajomych. Potem powołali mnie Rosjanie do wojska, ale przysięgi nie złożyłem do 1941 r. W kompanii rosyjskiej było wiele narodów, wszystkie republiki. Przeznaczony byłem do Kujbyszewa. Bałagan mieli Rosjanie niesamowity w wojsku, ale przy tym posiadali dobrą chęć do pomocy. Nie wiem czy dziś pomagałby ktoś podejrzanemu.



Paszport Pana Mariana Kosiora/ Fot. E. Buczek



Mianowanie na stopień porucznika/Fot E. Buczek



Nadanie stopnia kapitana/ Fot. E Buczek

PAMIĘTNIK JANINY HOFFMAN

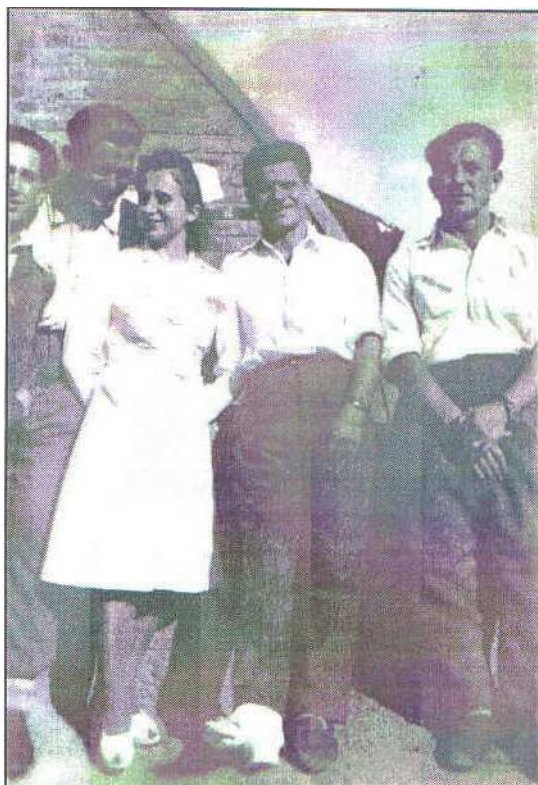


Janina Hoffman z mężem

Niezwykła historia życia polskiej pielęgniarki – Janiny Hoffman

Pani Janina Hoffman w czasie wojny została wywieziona do Rosji i postanowiła zaciągnąć się jako ochotniczka do Armii Polskiej. Po sześciomiesięcznym kursie została sanitariuszką 7 Dywizji piechoty przy 23 Pułku piechoty stacjonującym w Uzbeckiej SSR. Jako pielęgniarka służbę pełniła nie tylko w Uzbekistanie, ale także w Iraku, Egipcie, Włoszech oraz Anglii. Ze służbą pożegnała się w 1947 r. Pani Janina mieszka obecnie w Tarnobrzegu⁷. Wspomina ona w nim o latach swego dzieciństwa, młodości, ale przede wszystkim o swej służbie dla rannych na różnych frontach. Swe przygody opisuje z dużą dozą emocji, które towarzyszyły jej podczas pracy, która wymagała od niej wielkiego poświęcenia, odporności psychicznej oraz niewątpliwej odwagi.

⁷ Opisując życie Pani Janiny Hofmann posługiwaliśmy się pamiętnikiem publikowanym w kolejnych numerach czasopisma „Nasza Izba” - Kwartalnika Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Tarnobrzegu.



Janina Hoffman w pracy

Dzieciństwo i młodość

Pani Janina Hoffman urodziła się dnia 24 czerwca 1924 roku w Wołożynie. Tam też się wychowywała. Lata młodości były dla niej wspaniałym czasem beztroski i radości. Jej ojciec walczył podczas I wojny światowej i zajmował wysokie stanowisko, a matka zajmowała się domem. Janina ukończyła szkołę podstawową i zdała do gimnazjum. Ten sukces oznaczał dla niej rozłąkę z domem rodzinnym i rodziną. Przeżyła to mężnie, widywała się z bliskimi podczas ferii i wakacji, i zawsze bardzo się z tych spotkań cieszyła. W roku 1938 zmarł jej ojciec. Był to ogromny cios dla całej rodziny. Przeprowadzili się oni, ale Janina cały czas czuła, że zbliża się coś strasznego. Jej życie toczyło się normalnie, ale wewnątrz czuła zmianę. W Polsce zaczęła zmieniać się sytuacja polityczna. W ludziach wzrastał niepokój. Aż nagle alarm. W radiu spiker spokojnym tonem oznajmiał, iż w kraju zapanowała wojna. Ludzie na początku niezbyt się tym przejęli, ale gdy zaczęło do nich docierać, że Niemcy powoli zajmują nasze tereny nie byli już tak spokojni. Janina wraz z kolegami i koleżankami z klasy jako, że nie poszli do szkoły, mieli za zadanie rozwożenie przesylek lub powołań mobilizacyjnych. Gdy na teren Polski wkroczył ZSRR, zapanował głód i ubóstwo. W sklepach nie można było niczego kupić. Podczas trwania pierwszego

półroczna nauki ogłoszono kurs nauczycielski, na którym zapewniano 150 rubli miesięcznie stypendium i pewną pracę po jego ukończeniu, a ponieważ Janina nie mogła dalej chodzić do liceum ze względów finansowych, zapisała się na ten kurs. Pewnego kwietniowego ranka jednak Janinę obudził tupot ciężkich butów. Żołnierze kazali jej matce szybko zebrać najpotrzebniejsze rzeczy i natychmiast zabrano ich do ciężarówki zaparkowanej pod domem. Następnie przewieziono ich do stacji kolejowej, gdzie umieszczono ich oraz wiele innych rodzin, kobiet, dzieci i osób starszych w wagonach bydlęcych. Potrzeby fizjologiczne załatwiano do przewierconej na wylot dziury na środku wagonu. Podróż trwała bardzo długo. Dni i tygodnie ciągnęły się w nieskończoność, gdy miało się świadomość, że opuszcza się swą Ojczyznę i można już do niej nie wrócić⁸. Wreszcie nastąpił koniec podróży. Wszyscy wyładowali się z pociągu i naczelnik NKWD wyznaczał kto gdzie będzie przydzielony. Rodzinę Janiny wraz z rodziną jej koleżanki Zuzi wywieziono ciężarówką do ludzi żyjących jak ludzie pierwotni. Ich domy wyglądały trochę jak pieczary, trochę jak jamy. Lecz mieli oni dobre serca i przyjęli obcych do siebie. Po pewnym czasie jednak ich zwyczaje i głód zaczęły dawać się we znaki. Nie było co jeść, więc mama Janiny wymieniła w kołchozie większość rzeczy przywiezionych z Polski głównie na mąkę. Jednak i tego zaczęło zaraz brakować. Rodzina nie mogła już wytrzymać w tamtej okolicy więc postarali się o zezwolenie na przeniesienie do pobliskiego ukraińskiego kołchozu. Tam zamieszkali z bardzo dobrą rodziną, lecz nie obyło się bez większych przygód. Wtedy to pewnej nocy siostra Janiny stoczyła walkę o życie. Wiła się ona w agonii, aż utraciła przytomność. Matka i Janina postanowiły udać się rano, gdy ból stał się do zniesienia, do lekarza, który oddalony był od nich o 7 km. Kobiety musiały wieźć chorą w taczce. A tobolek z rzeczami z Polski stawał się coraz mniejszy. Janina poczęła haftować chusteczki na głowę, by zdobyć jakąkolwiek żywność. Gdy nadeszła zima w jej głowie zrodził się pomysł : ucieczka⁹.

Ucieczka

Janina planowała swoją ucieczkę bardzo skrupulatnie. Miała się przebrać za Ukrainkę i podróżować w kierunku Moskwy, Kijowa i Szpetówki do Lwowa. 3 maja nastąpił odjazd. W drogę dziewczyna zabrała ze sobą dwa bochenki chleba i zmianę bielizny. Bilet do Moskwy zdobyła poprzez przekupionego kasjera, ponieważ legalnie nie było możliwe uzyskanie biletu kolejowego dla rodziny z tamtego regionu. Janinie bardzo ciężko było się pożegnać z rodziną. Mama odprowadziła ją na stację i pożegnała ze łzami w oczach

⁸ „*Nasza Izba*”, Kwartalnik Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, czerwiec, Tarnobrzeg 1993.

⁹ Tamże, sierpień, Tarnobrzeg 1993.

i modlitwą na ustach. Po wejściu do pociągu, dziewczyna wiedziała, że nie ma już odwrotu. Pomimo przebrania szesnastolatka zwracała uwagę więc starała się nie odzywać, by nie zdradzić się dodatkowo nieczystym akcentem. W jej przedziale siedziało dwóch mężczyzn, którzy zaczęli z nią rozmawiać. Po pewnym czasie jeden z nich mówił jej już otwarcie, żeby nie uciekała bo jej się to nie opłaci, i że ją złapią. Janina bardzo bała się, że na nią doniosą, ale oni okazali się dobrymi ludźmi. Podczas kontroli biletów kazali jej wejść na półkę do spania i przykryć się płaszczem. Jeden z nich powiedział strażnikowi, że na półce śpi jego żona. Po kontroli dalej starał się odradzić dziewczynie ucieczkę. Lecz młoda Polka była uparta. Po upływie tygodnia pociąg zaczął zbliżać się do Moskwy. Janina musiała zmienić dworzec, by pojechać w kierunku Kijowa. Ogromny budynek i ogromna ilość możliwych wyjść i przejść budziły w dziewczynie lęk, więc poprosiła o pomoc żołnierza. Wiedziała, że nie był on ani z NKWD, ani z milicji. Również udawał się on na ten dworzec, także bardzo dobrze nadawał się na przewodnika. Janina poprosiła go również, żeby kupił jej bilet – zgodził się, i jako że żołnierze nie musieli stać w kolejce, od razu zakupił bilety do Kaziatynia. Dziewczyna oniemiała, gdy zobaczyła nie zaśmiecone korytarze, marmurowe ściany. Nigdy w życiu nie jeździła metrem, więc zadziwiła ją również prędkość z jaką znaleźli się w Kijowie. Później udała się do Kaziatynia. Zaplanowała, że wysiadzie stację za tym miastem, a resztę drogi przejdzie pieszo. Jednak swych planów nie zrealizowała, gdyż zatrzymała ją kontrola dokumentów¹⁰. Janina trafiła do tymczasowego aresztu, gdzie była codziennie przesłuchiwana przez osoby, które miały styczność z Polakami, więc bez problemu rozpoznali one polski akcent dziewczyny i wywnioskowały, że uciekła ona z zesłania. W areszcie traktowano ją dobrze, niektórzy współczuli jej położeniu w jakim się znalazła. Po tygodniu Janinę wywieziono do więzienia. Zabrała swoje rzeczy i wraz z eskortą pojechała pociągiem do stacji Płoskirow. Piechotą doszli do bramy więzienia, zameldowali ją i wprowadzili do biura. Tam zabrano jej rzeczy osobiste tj. resztki pieniędzy, złotą broszkę i dwa pierścionki. Biżuterię tę dostała od mamy przed wyjazdem, by poratowała się nią w razie, gdyby skończyły jej się pieniądze. Tych pamiątek już nigdy nie odzyskała. Zostawiono jej tylko bieliznę i chleb. Po przejściu procedur została ona odprowadzona do celi. Jej widok przeraził Janinę. Wzdłuż długich ścian, jedna przy drugiej, leżało wiele kobiet. W celi panował straszny zaduch, a jedynym meblem była tam parasza, która stała w kacie. Dziewczyna przez pierwszych kilka nocy w ogóle nie spała, gdyż było jej bardzo niewygodnie. Od twardej podłogi bolały ją kości, a ciągłe hałasy i fioletowe światło nie pozwalały na wyciszenie.

¹⁰ Tamże, sierpień, Tarnobrzeg 1994.

Śniadaniem w tym więzieniu była kawa zbożowa bez cukru i porcja czarnego, gliniastego chleba, zaś obiadem – zupa lub kasza. Paraszę wynosiły inne więźniarki, gdyż wiedziały, że nie poradzi ona sobie z tym ciężarem. Jednak nie wszystkie były tak miłe i pomocne. Jedna z nich dostrzegła kiedyś jej zapas chleba i powiedziała, że albo jej go da albo namoczy go w paraszy. Na szczęście nie zabrała jej wszystkiego. Każdego dnia Janina wydrapywała na ścianie kreskę. Po tygodniach spędzonych na rozmyślaniach w więzieniu zaczęło się coś dziać. Budynkiem zaczęły poruszać wybuchy. Wszystkie zaczęły się bać i modlić, by okazało się to czymś niegroźnym. Słyszały one okrzyki „Wajna, wajna!” chłopców z innych cel. W małym okienku, które znajdowało się w celi, widać było błyski ognia¹¹.

¹¹ Tamże, wrzesień, Tarnobrzeg 1994.

ROSJANIE W TARNOBRZEGU

**KONTROWERSJE
NR 3**

PAMIĘTNIK

I wojna światowa

Pod Mielcem wzmagały się zaciekle walki. Widać było dymiące się pożary. Byliśmy tu przed okupacją rosyjską. Na terenach naszych i okolicznych gromadziły się siły zbrojne. Było ich wiele (...). Wszystko było kwaterowane po wioskach. Tory kolejowe poszerzali, pociągi dowoziły materiał wojenny i żywność. Po paru tygodniach ciężkich walk, w okolicach Mielca wojska austriackie odparły Rosjan, nastąpiło wycofanie się wojsk rosyjskich. (...) Weszły wojska austriackie. Było to wczesnym rankiem. Głodne żołnierze chodzący po domach za żywnością. Pamiętam, jak weszły do naszego domu, było ich dużo, na tyle żywności nie było. Byli też Czesi, Węgrzy, Austriacy i Polacy. (...) w roku 1915 Austriacy pod naporem Rosjan wycofali się z powrotem aż pod Kraków. Rosjanie po raz drugi wkroczyli w nasze tereny. Ludność już nie lękała się Rosjan. Krzywdy nikomu nie wyrządzali. Rosjanie posługiwali się ludnością do wszystkich prac związanych z wojną. Za roboty wszelkie wynagradzali rublami, nawet trafiały się ruble w złocie. Sklepy były zaopatrzone w towary rosyjskie. (...) Pod silnym naporem wojsk austriackich i niemieckich, front rosyjski załamał się. Nastąpił odwrót wojsk rosyjskich. Rosjanie budowali fortyfikacje (...) zakładali gęste zasieki, druty kolczaste. Okopy te ciągnęły się od Wisły, z przodu Miechocina, przez Ocice, Mokrzyszów, Stale i dalej. Do budowy tych okopów brali ludność ze wszystkich wiosek, praca odbywała się sposobem przymusowym, bez wynagrodzenia. Był czerwiec 1915 r. Artyleria rosyjska była obsadzona, jedna za kirkutem żydowskim, druga na drodze glinowej, trzecia na drodze za domami koziółka, od strony Zwierzyńca, czwarta za Stalami. Linia wojsk austriackich znajdowała się na górze Machowskiej, między Chmielowem a Ocicami¹².

Po długich tygodniach front austriacki okrążył Rosjan. Rosjanie zabierali z Mokrzyszowa wszystko bydło i konie oraz mężczyzn w wieku wojskowym. Wszystko spędzali na błonie. Otoczyli kordonem. Był lament ludzi, kobiet i dzieci, płacz i rozpacz między rodzinami otoczonych. Było to popołudnie. Rosjanie ruszyli w pochód otoczoną zdobycz i pędzili w kierunku drogą do Sobowa, dalej w kierunku na San. Za Sanem mieli

¹² M. Garboś, Broszulka Michała Garbosia. Historyczna Część Puszczy Sandomierskiej. Ośrodek Mokrzyszowa i okolic powiatu Tarnobrzskiego, s. 79-83 (pamiętnik pisany ręcznie w posiadaniu wnuka, Pana Janusza Piechoty).

odpoczynek. W czasie pędzenia udało się wielu mężczyznom umknąć (..) niedługim czasie nie powrócili, ci którzy się nie wydostali, wysłani byli aż do Rosji. Wojsko zorganizowało grupę mężczyzn i chowali zabitych żołnierzy [z opróżnionych okopów] na grupowe cmentarze, takie cmentarze znajdowały się, jeden tuż przy torze kolejowym za Ocicami, drugi za białą górą, pod lasem za Mokrzyszowem, trzeci na Siedlisku za Stalami i dalej wzdłuż frontu¹³.

W początkach sierpnia 1944 r. we wsi i na Białej Górze było dużo wojska rosyjskiego. Stąd dochodzili do walki z Niemcami. Dwóch Rosjan dostało się do niewoli niemieckiej. W domu Graźdy, na podwórzu, Niemcy rozstrzelali ich mimo prośby żołnierzy. Kazali Graździe na podwórzu ich zakopać. Po przejściu frontu z podwórza zwłoki zabrali i pochowali na cmentarzu wojskowym.¹⁴

Tarnobrzeg, sierpień 1944 - 1945

Było to pod wieczór dnia 1 sierpnia 1944 r. pod naporem Rosjan uciekali Niemcy. Podczas walk siedziałem z rodziną w piwnicy. Późnym wieczorem usiadłem na stołku przed piwnicą (...) W sobotę 4 sierpnia 1944 r. wojsko rosyjskie powiadomiło nas, że Niemcy uciekli z Tarnobrzegu. (...) Witaliśmy serdecznie żołnierzy rosyjskich czym tylko mogliśmy częstowaliśmy wojsko. (...) Napływały ogromne siły wojsk rosyjskich, wszystkich formacji. Czołgi, artyleria, konnica i piechota. Wojsko kwaterowano po domach. Wojsko rosyjskie sforsowały Wisłę przez Baranów i dotarły aż pod Zawichost, obtoczyły Sandomierz od strony południowej. Rosjanie wprowadzili ruch kolejowy do stacji Tarnobrzeg. Tu nadchodziły transporty wojskowe i żywnościowe oraz paliwo. Dowożono rannych i stąd transportami sanitarnymi wywożono w głąb kraju. Na miejscu były budowane ziemianki, szpitale. Taki szpital był w Mokrzyszowie. Stacja Tarnobrzeg była obsadzona artylerią przeciwlotniczą. Cztery baterie: wkoło stacji, jedna w Mokrzyszowie obok fabryki, druga na polach „glinki”, trzecia na polu, czwarta za stacją. (...) W styczniu 1945 r. Rosjanie uderzyli na Niemców i rozgromili ich. Pod Sandomierzem zginęła duża ilość żołnierzy rosyjskich (...) Nastąpiła wielka radość. Zakończenie wojny¹⁵.

¹³ Tamże, s. 84-85, 87.

¹⁴ Tamże, 147.

¹⁵ Tamże, s. 149.

Radzieccy jeńcy na naszym terenie

Pełniłem służbę dyżurnego ruchu w czasie okupacji. Przez stację Tarnobrzeg przechodziły transporty wojskowe z jeńcami rosyjskimi do Dęba. Wagony były pozamykane, a okna zakratowane kolczastymi drutami. Wartowników niemieckich było pełno, przy wszystkich wagonach. Z okien przez kolczaste druty wyglądały twarze wygłodniałe twarze żołnierzy rosyjskich, prosiły się o żywność. Nie wolno było zbliżyć się do wagonów. W transporcie tym było tysiące jeńców. W Dębach kwaterowali w zimnych szopach i barakach. Używali ich do ciężkich prac. Podczas pracy skubali trawę i tego im zabraniano. Żywili ich burakami i zgniłymi ziemniakami (...) Między jeńcami zapanowała choroba tyfusu, która ich dziesiątkowała. Umierali morowo, z głodu i choroby. Niemcy chorych jeńców wypędzali do baraku, barak ten oblali benzyną i spalili żywcem. Trupy spalonych jeńców zbierali i kopali w masowe doły. Zgłodniali jeńcy obdzierali spalone ciała i jedli, nie zastąpili głodu, wyginęli prawie wszyscy. 1960 jeńców rosyjskich spoczywa w Dębach we wiecznym grobie. Pozostałe 40 jeńców załadowali do wagonu krytego, z Dęby wywieźli do Jarosławia, na stacji Tarnobrzeg, przy wagonie tym było dwóch żołnierzy niemieckich jako konwój. Jeden z nich podszedł do mnie, aby dać wagon kryty do przeładunku jeńców, gdyż tamten był uszkodzony. Słabe deski były w drzwiach. Kazałem ustawić na drugim torze, naprzeciw wagonu z jeńcami wagon zastępczy. Ciekawy byłem widzieć tych jeńców rosyjskich jak wyglądają. Kiedy Niemcy otworzyli drzwi do jeńców, były tylko kościotrupy, istotne szkielety ludzkie. Bez ciała, bez odzieży, boso, plecy pokryte papierowymi workami z cementu. Schodzili do wagonu zastępczego. Nie mogli wyjść. Pomagali sobie wzajemnie. Po obu stronach stali esesmani. (...) Ten bolesny widok stoi mi stale na pamięci. Te barbarzyńskie czyny esesmańskich oprawców (...) ¹⁶.

¹⁶ Tamże, s. 131-132.

RELACJA

1) Jan Korczak

ur. w 1926 r., zam. w Ocicach, dzielnica Tarnobrzega

„Byliśmy pod okupacją, ale nie wspominam tego bardzo źle”

Nie pamiętam dokładnej daty, musiał to być przełom lipca i sierpnia, bo były wtedy żniwa. Był to rok 1944. Na pobliskie ziemie wkroczył I partol wojska rosyjskiego. Pytali się czy Niemcy są daleko. Dowódca wojsk zamieszkał w moim domu. Ja wraz z bratem i mamą musiałem mieszkać w jednym pomieszczeniu, podczas gdy on zajmował drugie. Pamiętam, że miał ze sobą dużą skrzynię z dokumentami wojennymi (były to kroniki). Nie rozstawał się z nią w tak wielkim stopniu, że sypiał na niej. Ścielił sobie tylko jakiś koc, żeby nie było mu zbyt zimno. Była z nimi kobieta – doktor – pamiętam, jak kiedyś udzieliła mi pomocy. Miałem czyraka, którego w tamtych czasach nie leczyłem, bo i nie było jak. Kobieta podała mi lekarstwa, bardzo skuteczne, bo w krótkim czasie przeszły mi dolegliwości. W moim domu mieszkał dowódca. Jego ludzie zamieszkali w ziemiankach w pobliskim lesie. Mięli tam skład broni i schron przeciwgazowy. Wszyscy przebywali tutaj 5 miesięcy. Ich pobyt przebiegał bezkonfliktowo. Owszem, raz przydarzyła się kradzież jedzenia z naszej spiżarni. Trzeba pamiętać, że rabunków dokonali żołnierze wracający z frontu. Dla nich brakowało prowiantu. Myślę, że życiowe sytuacje czasem zmuszają do takich czynów. Ja miałem styczność z oficerami, inteligencją. Może dlatego były między nami takie dobre relacje. I tak wszelkie wojska zachowywały się bardzo grzecznie wobec nas. Oni byli dla nas wyzwoleniem. Mówili, że przybywają tu, aby wyzwolić nas od okupanta – Niemiec - i że nie chcą zajmować naszych ziem. Była u nich bardzo duża dyscyplina. To Stalin wydawał takie rozkazy, że ludzie bali się robić coś nie po jego myśli. Byli dobrzy, o ile dobrzy mogą być ludzie walczący na wojnie. Nawet jak te walki nie były tak czynne, to jednak wciąż była wojna. Kiedy się od nas wynosili, przyszli się pożegnać. Pani doktor zostawiła swoje zdjęcie.

*- Byliśmy pod okupacją, ale nie wspominam tego bardzo źle. Rosjanie zasłużyli sobie na przyzwoite zdanie o nich, nawet po tych wszystkich wydarzeniach.*¹⁷

¹⁷ Relacja Pana Jana Korczaka (w posiadaniu opiekuna grupy).

WYWIAD

1) Marian Kosior

MS. Jak traktowali Pana Rosjanie po aresztowaniu?

MK: Śledczych było dwóch Żydów. Ich szefem był Rosjanin. Po przesłuchaniach znaleźli u mnie sygnet z trupią czaszką, bo handlowaliśmy między sobą czym popadnie. I to zabrali wraz z wiecznym piórem, na którym widniał orzełek polski. Pułkownik, starszy już człowiek, odezwał się: szto z taboj zdiełać? A ja dzisiaj, dzisiaj dopiero wiem ...on miał zdecydować o moim losie? Czy na Sybir? Czy może śmierć na miejscu? Pułkownik nie wiedział, co ze mną zrobić. Zapytałem czy ma syna. Czy chciałby, żeby jego syn tak kochał ojczyznę, jak ja. To było dla niego coś nadzwyczajnego. Ja jestem zdolny oddać życie za ojczyznę - powiedziałem. Domu nie miałem, matkę zabili Niemcy, nie chciało mi się żyć. Spuścił głowę. Nie znalazł w sobie odpowiedzi. Napisał coś tam na kartce i kazał mi iść. Ale była godzina policyjna i bałem się ot tak odejść. Dał mi wtedy ochronę, ale chyba pod kontrolą, tak sobie dziś myślę. Rosjanie nie puszczali ot tak sobie. Odprowadził mnie pod dom jeden z Ukraińców. Myślę, że puścili mnie po to, żeby obserwować, z kim będę się kontaktował. Mój tato był kawalerem Krzyża Virtuti Militari za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Ten Ukrainiec, „haroszyj ciętawiek”, poinformował ojca, że za 3 dni będziemy wywiezieni na Sybir. Doświadczony ojciec wiedział, że Ukrainiec mówi prawdę. Był w Legionach Hallera, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. I wtedy Ukrainiec wywiózł nas na ochotnika do Rosji, do lasu na roboty. I na tej postawie byłem na Syberii, a potem uciekłem stamtąd¹⁸.

¹⁸ Fragment wywiadu z panem Marianem Kosiorem, zamieszkałym w Tarnobrzegu przy ul. Mickiewicza. Wywiad z dnia 22 marca 2011 r. (nagranie w posiadaniu opiekuna projektu).

2) Marina Król

ur. w 1969 r. na terenie ZSRR

EB: Jak wyglądało pani życie w Rosji?

MK: *Nauka była na bardzo wysokim poziomie. Stosunki między ludźmi pozytywne. Było dużo pracy.*

EB: Jak zwykli Rosjanie traktują politykę?

MK: *Stosunek ludzi do polityki jest obojętny. Zresztą, nadal nie można tam zbyt wiele mówić głośno, więc ludzie nie wiedzą o wielu sprawach. Moje otoczenie nie ingerowało zbyt w politykę. U nas na pewno nie było demokracji.*

EB: Czy miała pani do czynienia z Polakami mieszkając w Rosji?

MK: *Tak. W moim środowisku było bardzo dużo Polaków. Bardzo inteligentnych i wykształconych. Nawet dyrektor w instytucie, w którym pracowałam, był Rosjaninem polskiego pochodzenia.*

EB: Jaki stosunek mają Rosjanie do Polaków ?

MK: *Rosjanie mają dobry stosunek do Polaków i Polski. Tylko Rosjanie nie znają prawdziwej historii Polski. Nie znają prawdy o Katyniu i napaści na Polskę w 1939 r. O takich rzeczach się nigdy w Rosji nie mówiło.*

EB: Gdzie żyło się pani lepiej, tutaj czy w Rosji?

MK: *Lepiej żyło się w Rosji, bo było dużo pracy. Nigdy nie brakowało na chleb i było tanio.*

EB: Czy zmieniła pani zdanie o Polakach przeprowadzając się do Polski ?

MK: *Nie, nie zmieniłam zdania przeprowadzając się do Polski. Odkąd pamiętam, miałam dobre zdanie o Polakach.*

EB: Czego Polacy mogą nauczyć się od Rosji?

MK: *Polityki i twardej ręki Putina¹⁹.*

¹⁹ Wywiad przeprowadzony w marcu 2011 r. Do 1995 r. Pani Marina mieszkała w Sankt Petersburgu. Obecnie mieszka w Chmielowie, niedaleko Tarnobrzega.

STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE

KONTROWERSJE

NR 4

OPINIE ROZMÓWCÓW

„Moim zdaniem Rosjanie nie mają złych wspomnień o nas. Nie są naszymi wrogami, ale przyjaciółmi również nie”²⁰.

„Rosjanie myślą o nas różnie. Jedni źle, drudzy sądzą, że Polska to słabszy kraj. Dla mnie Rosjanie to tylko sąsiedzi. Ja, jako Polak, do narodu rosyjskiego mojego poziomu nie mam nic do zarzucenia. Nie znam ich dobrze. Nigdy też nie byłem w Rosji. To, co przeszedłem z oskarżeniem o broń, to nie byli Rosjanie, tylko polscy sługusy. Jeden nawet był sądzony w Tarnobrzegu w 2004 r.”²¹

„O Rosjanach nie będę się wyrażał źle. Dobrzy ludzie..”²²

Moim zdaniem nikt nie jest w pełni dobry. Ani Rosjanie, ani Niemcy, ani Polacy. I tu i tu są różni. Wszyscy są równi”²³.

²⁰ Fragment wywiadu przeprowadzonego z Panem Tadeuszem Fidoerm w marcu 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy).

²¹ Zapis fragmentu wywiadu przeprowadzonego w dniu 31 marca 2011 r. z panem Tomaszem Dryką, mieszkającym w Cyganach, niedaleko Tarnobrzega (w posiadaniu opiekuna grupy).

²² Słowa Pana Mariana Kosiora.

²³ Fragment wywiadu przeprowadzonego z Panią Józefą Milcz dnia 21 marca 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy).

RELACJE

1) Marian Kosior

ur. 28 listopada 1921, zamieszkały w Tarnobrzegu przy ul. Mickiewicza.

MŚ: Wiele razy był Pan przesłuchiwany. Przesłuchiwali Pana Rosjanie, Niemcy, Polacy.

Czyje metody, według Pana, były najgorsze, a zarazem najbardziej skuteczne?

MK: *Najgorsi byli, jeśli chodzi o bicie, Polacy, Jeśli chodzi o metody, najgorsi byli Rosjanie. Przesłuchiwali nocą, nad ranem, nie w dzień. Stosowali różne metody. Rosjanie o mojej grupie wiedzieli dużo, ale nie wszystko. Obiektywnie mówię, bo przesłuchiwali mnie prokuratorzy, ludzie z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Jestem jedynym, jedynym świadkiem z taką przeszłością. Ale o Rosjanach nie będę się wyrażał źle. Dobrzy ludzie.*

MS. Czy możliwa będzie naprawa naszych stosunków?

MK: *Rosja powinna nas wyjątkowo traktować. Przecież Niemcy chcieli z nami, Polakami, iść na ZSRR. Mieli całe narody: Vichy, Norwegów, nie mówiąc o Duńczykach, pozostałych państwach, Holendrach. Mieli pobitą całą Europę, a przy tym wszystkie wojska. Dywizje. Ale Polaków nie mieli. My nie poszliśmy.*

MŚ: Sugeruje Pan, że Rosja, powinna się nas bać?

MK: *Tak. Nie pod względem militarnym, ale pod względem państwowości. Chcą, żebyśmy nie odgrywali żadnej roli, żebyśmy nie pociągnęli za sobą inne państwa. To jest system. Nigdy nimi [Rosjanami] nie rządził rodowity Rosjanin. Lenin żydowskiego pochodzenia, Stalin Gruzin. Rosjanie mają wielki teren do obsadzenia, ale gonią ich teraz Chiny. Wielkość - ona się liczy. Rosja może nie być potęgą. I tego się boi.*

MŚ: Mówił pan o Katyniu. Niedawno byliśmy świadkami tragedii w smoleńskim lesie.

Czy jesteśmy w stanie, my, dwa narody, żyć w zgodzie?

MK: *Tak. Jesteśmy w stanie, ale Rosja musi zmienić system. To jest najważniejsze.*

MŚ. Wasze pokolenie ruszyło do walki. Myśli Pan, że dzisiejsze pokolenie zrobiłoby to samo?

MK: *Tak. będziecie walczyć. Tak samo. My byliśmy tacy sami. Teraz brakuje jednego. Patriotyzmu. Od dziecka byliśmy wychowani w takim duchu. Teraz chodzi o to, żeby fruwać...być euroobywatelom, a przy tym eurosierotą. Ale to moje poglądy. Poderwią się, bo taka jest młodzież. Ona buntuje się, ma prawo szukać. Dzięki wam, nauczycielom, że od czasu do czasu przypominacie o niepodległości.*

2) Józefa Milcz

zam. w Tarnobrzegu przy ulicy Mickiewicza

AM: Jakże zauważyła panie różnice po wkroczeniu Niemiec, a jakie po wkroczeniu ZSRR?

JM: *Niemcy nie byli tacy źli. Rosjanie to oni walczyli by Polskę zabrać. Chwalili się tylko, że pomagają Polakom. Pomagali, owszem, ale w myślach chcieli koniecznie Polskę zabrać. Moim zdaniem nikt nie jest w pełni dobry. Ani Rosjanie, ani Niemcy, ani Polacy. I tu i tu są różni. Wszyscy są równi²⁴.*

3) Tomasz Dryka

zam. Cygany, niedaleko Tarnobrzega

TD: *Po wkroczeniu Sowietów był rygor. Niewiele różnił się od hitlerowskiego. Były przymusowe obowiązki, czyli, ja, jako mieszkaniec wsi [Cygany] musiałem oddawać zboże, mleko, ziemniaki. Jeżeli nie mogłem sprostać obowiązkowi, dostawałem ogromne kary pieniężne. Niektórzy musieli siedzieć w więzieniu. Tarnobrzegu ludność dostawała kartki żywności, ubrania. Różnie to bywało z tymi kartkami... Ja, jako akowiec zostałem oskarżony o to, że nie złożyłem broni. Ja i moja rodzina byliśmy torturowani. Choć nie znaleźli broni i tak dostałem 7 lat więzienia²⁵.*

²⁴ Fragment wywiadu przeprowadzonego z Panią Józefą Milcz dnia 21 marca 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy).

²⁵ Fragment wywiadu z Panem Tomaszem Dryką przeprowadzony w marcu 2011 r. (w posiadaniu opiekuna grupy).

OPRACOWANIA

O radzieckich metodach przesłuchiwania

(...) Po przyjeździe wojsk sowieckich na nasz teren²⁶ mieliśmy z nimi zupełnie poprawne stosunki. Pierwsze sygnały jakichś niemiłych działań zaczęły okazywać się z końcem września. Wtedy do placówki NKWD w Chorzelowie wezwano Stefana Michałowskiego, zarzucając mu członkostwo o dowództwo grupy AK. On jakoś się wyłgał i go puścili. Tydzień później przyjechało do mnie dwóch sowieckich podporuczników, żądając, żebym z nimi pojechał do Chorzelowa, bo coś tłumaczyć (...) nieznajomy porucznik rozpoczął przesłuchiwanie, żądając potwierdzenia mojej przynależności do AK, i grożącymi wywozem na Syberię. Ponieważ nic ze mnie nie wydusił w parę godzin później przewieziono mnie autem do jakiejś grupy lotniczej, gdzie mnie dłuższy czas badano przy użyciu reflektorów, pogroźek, a następnie odwieziono do Rozwadowa i oddano mnie w ręce kapitana o nazwisku Cymbalisty. Siedziałem tam kilka dni, podczas których codziennie mnie przesłuchiwał, wmawiając we mnie to, co sam chciał usłyszeć. Nic by się ode mnie nie dowiedział, gdyby nie zeznania naszego majątkowego pisarza Warguły (...). Zamknięto nas w zamku w Rzeszowie²⁷.

²⁶ Teren dzisiejszego powiatu mieleckiego. Relacje polsko-rosyjskie po 1943 r.

²⁷ Z. Jaroszyński, Wspomnienia z sowieckich łagrów 1944-1947 [w:] „Rocznik Mielecki”, t. 3, Mielec 2000, s. 175-176.

ANKIETA

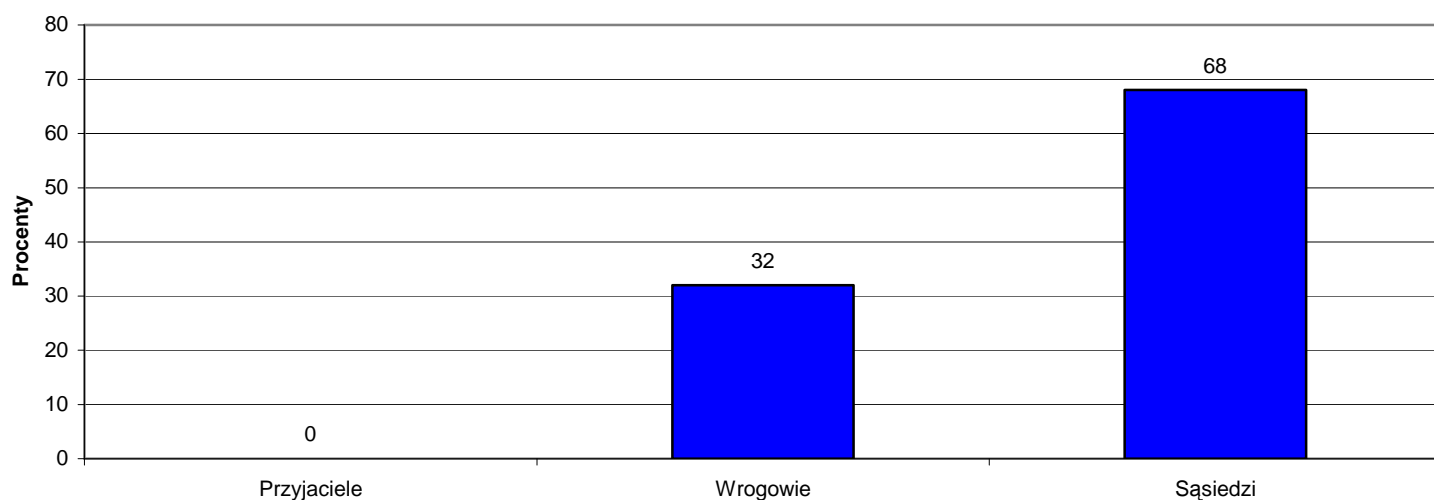
Ankieta dotycząca stosunków polsko-rosyjskich

1. Jak określiłby Pan/Pani swój stosunek do Rosjan? sympatia obojętność niechęć
trudno powiedzieć inaczej (jak?)
2. Według Pana/Pani Polacy i Rosjanie są: przyjaciółmi wrogami sąsiadami
3. Jakie są, Pana/Pani zdaniem, charakterystyczne dla Rosjan cechy? (proszę wymienić
przynajmniej trzy?)
.....
.....
.....
4. Czy możliwe są, Pana/Pani zdaniem, przyjazne i partnerskie stosunki między Polską
a Rosją? całkowicie możliwe raczej możliwe całkowicie niemożliwe raczej
niemożliwe trudno powiedzieć
5. Jakie stereotypy krążą na temat Rosjan?
.....
.....
.....
6. Czy słuszne są wyżej wymienione stereotypy?
.....
.....
7. Których państw, Pana/Pani zdaniem, Polska powinna się obawiać?
8. Czego Polacy mogliby się nauczyć od Rosjan?
.....
9. Co musiałoby się wydarzyć, aby nastąpiło ocieplenie stosunków polsko-rosyjskich?
.....
.....

WYNIKI ANKIETY

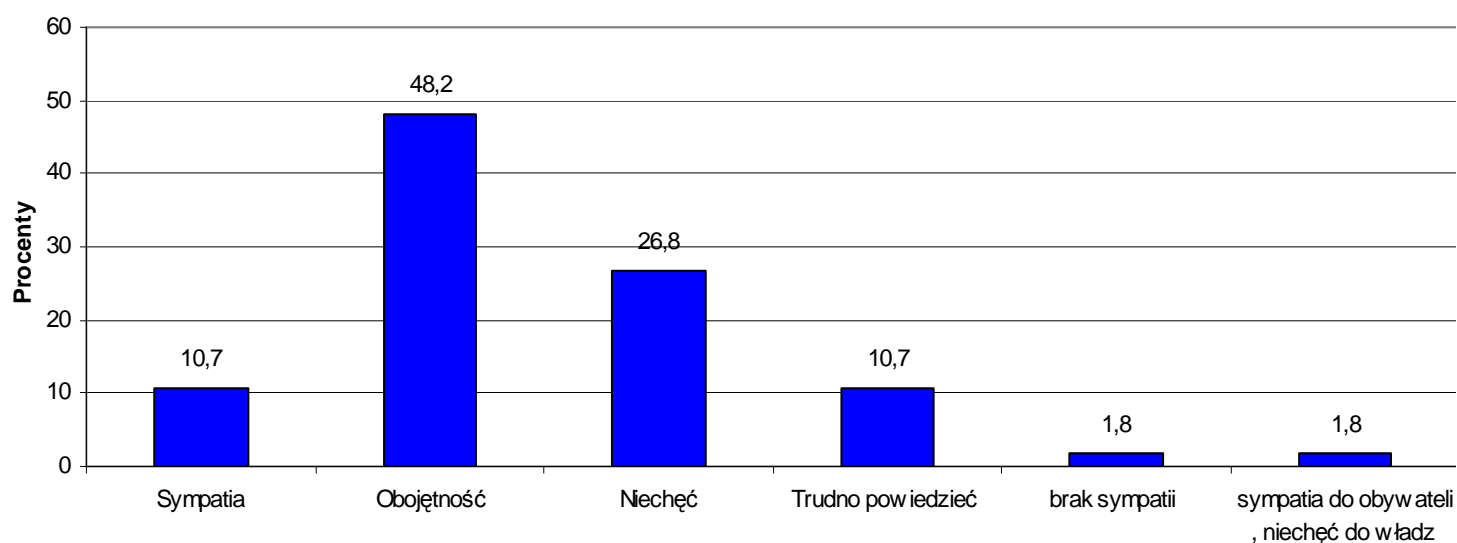
Ankietę na temat relacji polsko-rosyjskich przeprowadziliśmy na przełomie marca i kwietnia 2011 r. Wyniki prezentujemy poniżej za pomocą wykresów.

Polacy i Rosjanie to:



Dla większości ankietowanych Tarnobrzeżan Rosjanie to sąsiedzi. Niestety, aż 32% respondentów uważa Rosjan za wrogów. Na pytanie: czy Rosjanie są dla Polaków przyjaciółmi, nie padła ani jedna odpowiedź twierdząca.

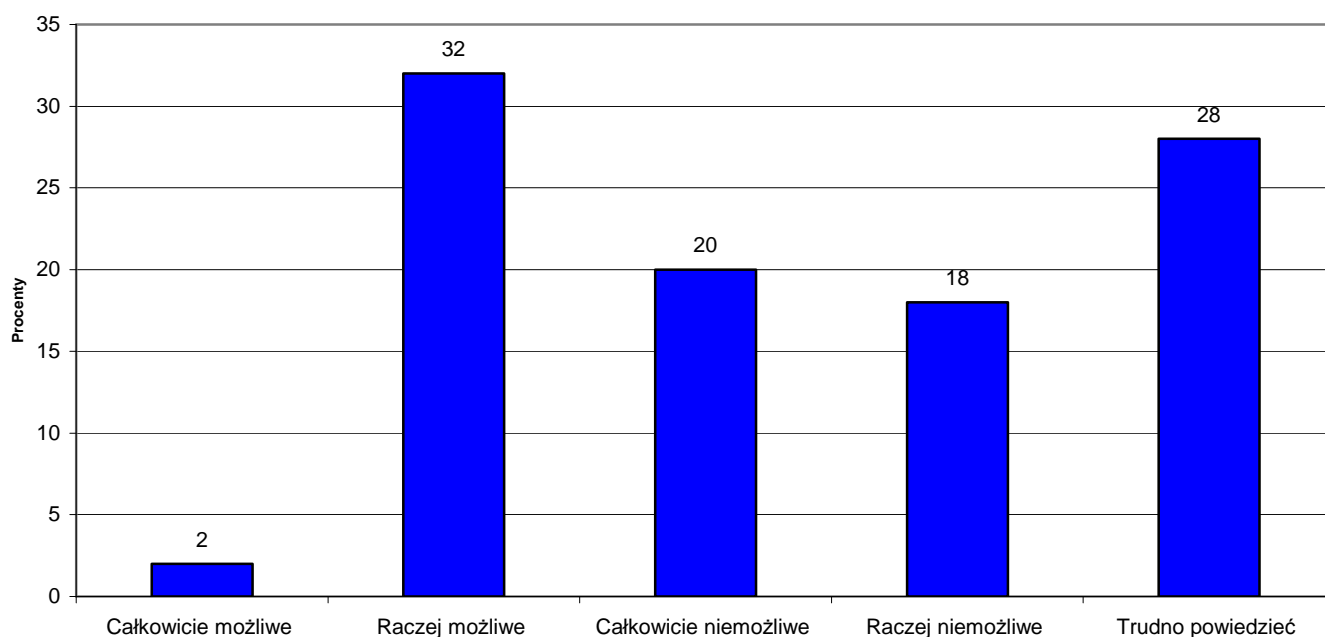
Stosunek Tarnobrzeżan do Rosjan



W ankiecie Tarnobrzeżanie wyrazili swój pogląd na temat Rosjan. Prawie połowa respondentów (48,2%) wskazała na obojętność wobec narodu rosyjskiego. Niechętnych było ponad 28% ankietowanych. Z badań wynika, że ponad 10% badanych Tarnobrzeżan żywi sympatię do narodu rosyjskiego, ale stosunków polsko-rosyjskich nie może nazwać przyjacielskimi²⁸. Ta sama część ankietowanych nie potrafi ocenić swojego stosunku do narodu rosyjskiego.

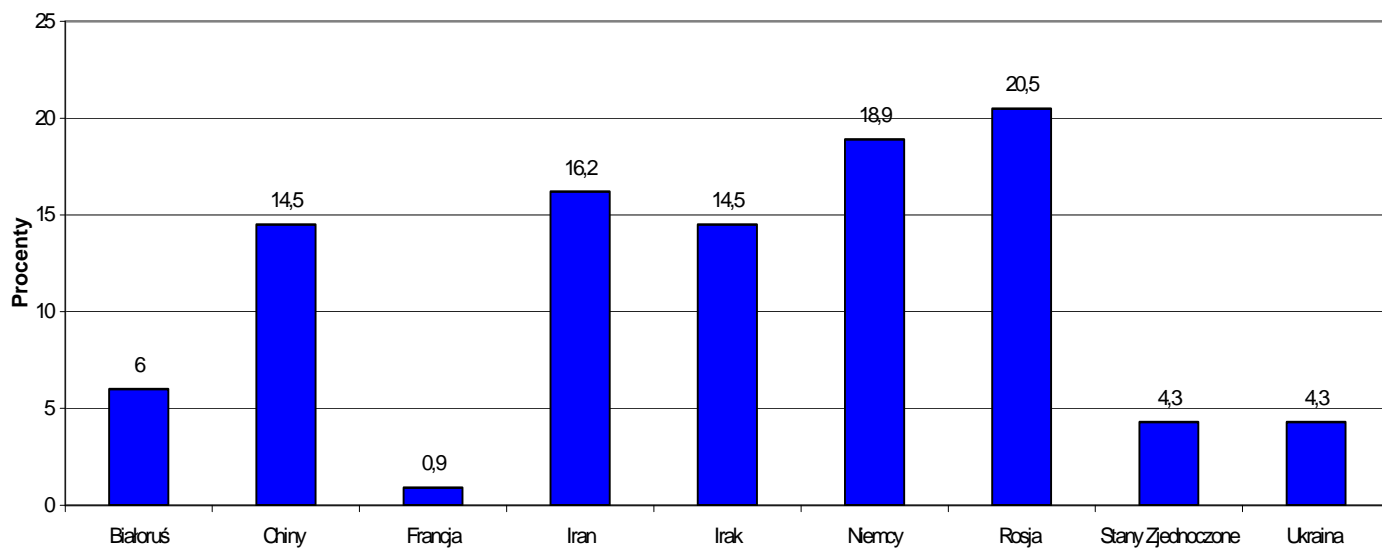
²⁸ Wynika to z wykresu nr 1: Polacy i Rosjanie.

Czy możliwe są przyjazne i partnerskie stosunki między Polską a Rosją?

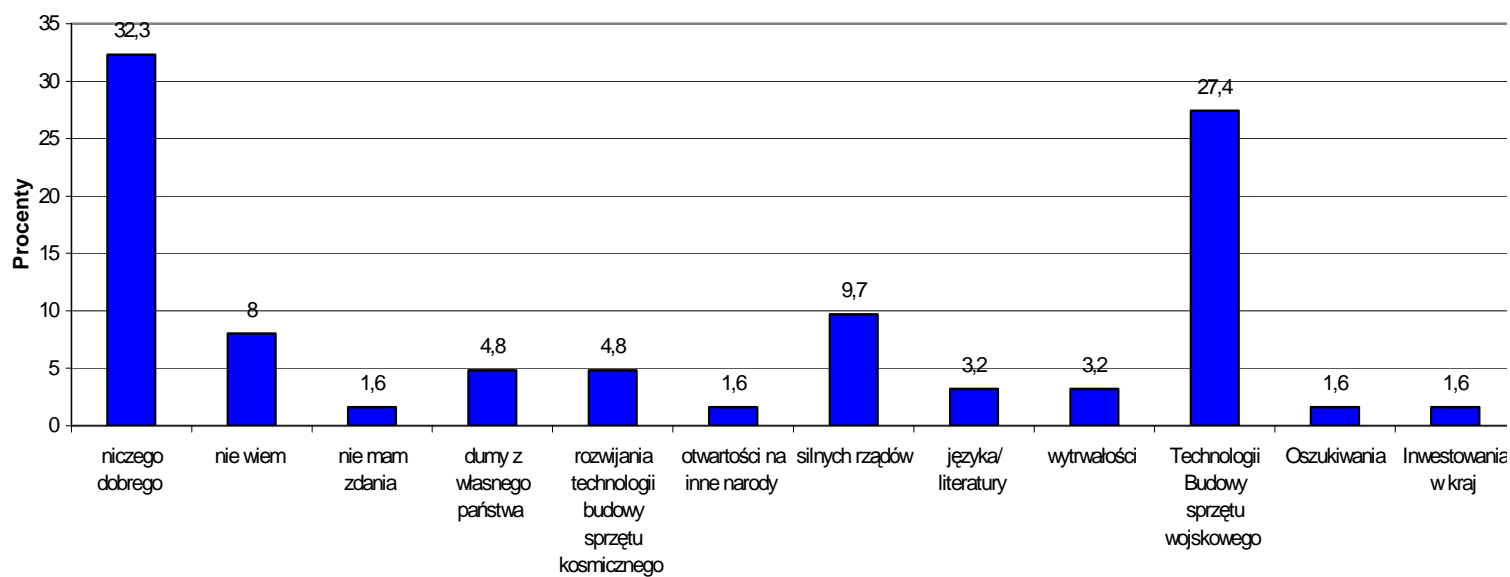


Zdaniem badanych Tarnobrzeżan możliwa jest naprawa stosunków polsko-rosyjskich (32%). Jednak 28% respondentów nie potrafi znaleźć odpowiedzi na wyżej postawione pytanie. Większość jednak widzi trudności w nawiązywaniu partnerskich relacji między dwoma narodami (ok. 38%). To smutne, że tylko 2% respondentów wyraża nadzieję na „lepszé jutro” w relacjach Warszawa-Moskwa.

Których państw według ankietowanych powinniśmy się obawiać



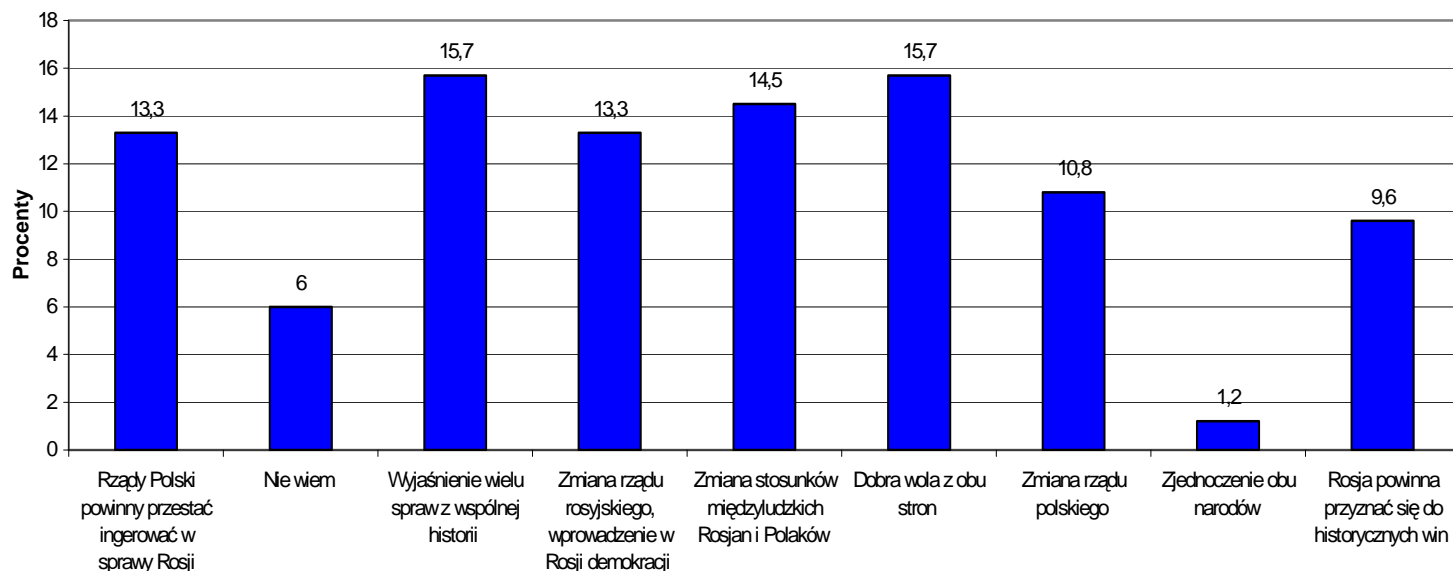
Czego Polacy mogliby się nauczyć od Rosjan?



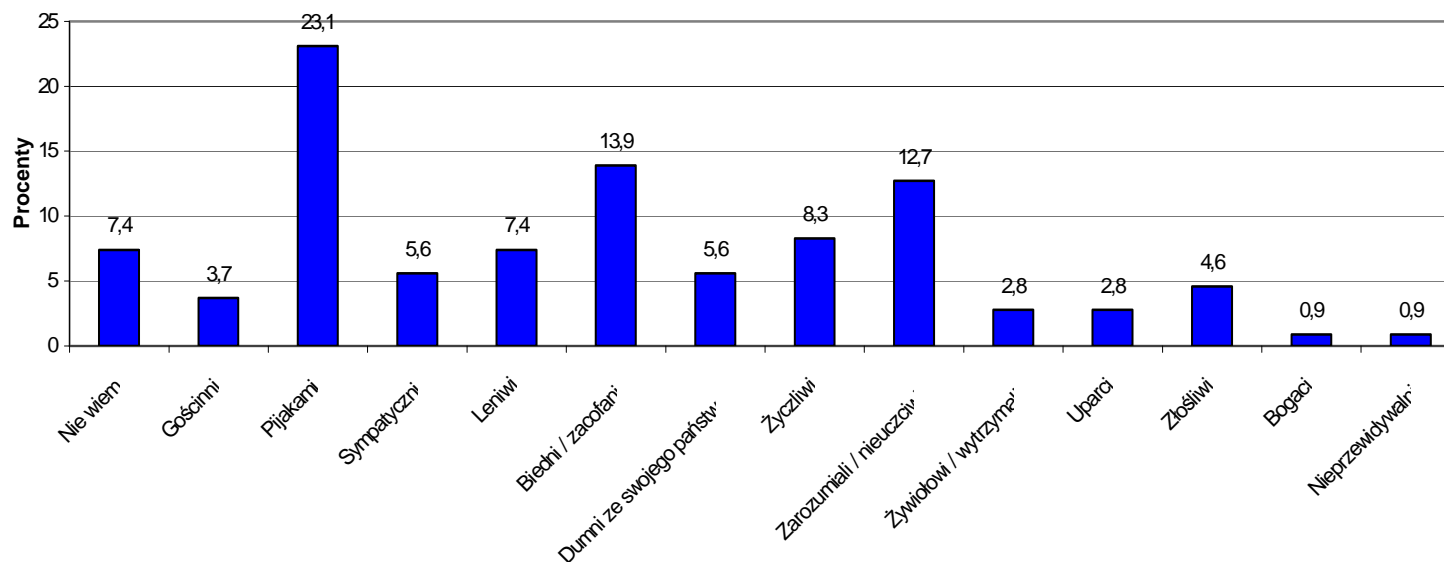
Czy jest coś, czego moglibyśmy się nauczyć od Rosjan? Jest. Uzbrojenia i technologii. Tak uważają badani Tarnobrzeżanie. Inni wskazują na silne rządy, najpierw Putina jako prezydenta, później Putina, jako premiera (prawie 10%). Wśród innych cech pojawiają się: duma z własnego państwa – rodzaj patriotyzmu, otwartość na inne narody, wytrwałość,

literatura, a także oszustwo. Z badań jednak wynika, że Tarnobrzeżanie (32%) nie nauczyliby się niczego dobrego od narodu rosyjskiego.

Co musiało by się wydarzyć, aby nastąpiło ocieplenie stosunków Polsko – Rosyjskich?



Jacy są Rosjanie według ankietowanych?



Co sądzimy o narodzie rosyjskim w Tarnobrzegu? Większość nas Rosjan kojarzy z pijaństwem (23% ankietowanych). Podobna ilość respondentów wskazuje na biedę i zacofanie (prawie 14%) lub nieuczciwość (prawie 13%). Pojawiają się również inne cechy: życzliwość, lenistwo, sympatia i duma, złośliwość, wytrzymłość. Trudno jednoznacznie wskazać cechę charakterystyczną dla narodu rosyjskiego.

ZŁAMAĆ STEREOTYPY

KONTROWERSJE

NR 5

WYWIADY

1) Marian Kosior

ur. 28 listopada 1921 r., zamieszkały w Tarnobrzegu

MŚ: Czy my, Polacy, zmienimy stereotypy krążące na temat Rosjan?

MK: *Czy zmienimy? Czy się da zakopać te krzywdy, które nam wyrządzili Rosjanie? Zresztą, państwa dążą do tego, żeby panować jedno nad drugim. Tak zawsze było. My byliśmy wyjątkiem w średniowieczu, że już wtedy stosowaliśmy demokratyczne raczej zasady, a nie siłę. Nie dziwię się Niemcom, że atakowali Europę. Chcieli mieć tę swoją przestrzeń życiową. Tak było i tak będzie. Teraz wprowadźcie świat się kurczy. Jest jedną wielką wioską globalną. Jednak przewaga czy na polu militarnym czy na polu gospodarczym - to jest nieważne, bo jedna drugą wspiera. Więc czy jest szansa na poprawę stosunków czy zmianę myślenia dwóch narodów o sobie? Jest. Bo my jesteśmy bardzo przyjaźni i naród rosyjski również. Proszę pamiętać, że nie należy winić nigdy narodu rosyjskiego. Ja tam byłem długo. Z Syberii uciekłem dzięki przychylności Rosjan i nie tylko, bo tam wszystkie narody były, gdyż panowali na wielkiej przestrzeni i panują. Rosjanie jako naród są naprawdę dobrzy. Jako narodowi nie wolno nic zarzucić. Są przyjaźni w pełnym słowa tego znaczeniu. Oni oddaliby wszystko. Ale system... (pauza) Stosunki polsko-rosyjskie określam jako bardzo przychylne.*

MŚ: Ma Pan na myśli system...sądzi Pan że tam, na „górze” zapadały bądź zapadają decyzje...

MK. *Tak, ale to już są sprawy polityczne. Stalin przecież nie był Rosjaninem. Oni [Rosjanie] w sumie 21 milionów, tak w przybliżeniu, wymordowali. W skład wymordowanych wchodził głównie Rosjanie, ale razem z nimi padały inne narody. To wina rządu bolszewickiego. trzeba powiedzieć jasno: żydokomuny, bo tak ja to określam. Ja to wszystko przeżyłem. Mam paszport z tamtych lat. Rosjanie na fladze umieścili kulę ziemską. Ona nakreśla ich byt: panowanie nad światem²⁹.*

Rozmawiały Ewa Buczek i Mariola Świąder

²⁹Wywiad z panem Marianem Kosiosem, zamieszkałym przy ul. Mickiewicza 5b/38 w Tarnobrzegu, przeprowadzony 22 marca 2011 r. (nagranie w posiadaniu opiekuna grupy).

ARTYKUŁY

Kto się lubi, ten się czubi - co Rosjanie sądzą na temat Polaków?

Każdemu narodowi przyporządkowane są jakieś stereotypy. Zacznę od tego, co to w ogóle jest stereotyp. Według słownika socjologii jest to system uproszczonych przekonań (wyobrażeń, oczekiwań) cechujących się sztywnością i odpornością na zmiany mimo informacji, które ich nie potwierdzają.

Przykładami stereotypów są uogólnienia, zgodnie z którymi Murzyni są wysportowani, Latynosi rodzinni, Azjaci pracowici. W 1998 r. Ośrodek Międzynarodowych Badań Socjologicznych przeprowadził badania w całej Rosji na tematy: co przeciętny obywatel Rosji myśli o Polakach i stosunkach polsko-rosyjskich? Jak postrzega Polskę? Z ankiety wynikało, że 32% Rosjan stosunki polsko-rosyjskie przyjmuje za normalne, 26% za przyjazne. Tylko 7% pytanych uważało, że są relacje polsko-rosyjskie są napięte.

Rosjanie uważają, że wstąpienie Polski do NATO i izolacja po rozpadzie ZSRR przeszkadzają we współpracy między Warszawą a Rosją. W dodatku widzą w nas ludzi wyrachowanych, pysznych i wyniosłych. Jest druga strona medalu. Ta lepsza. Rosjanie podziwiają naszą odwagę. Uważają, że jesteśmy przyjacielscy i uprzejmi.

Nie da się precyzyjnie nakreślić relacji między tymi narodami. Zdania o Polakach są i będą różne. Większość ludzi wierzy w stereotypy, co powoduje uprzedzenia, choć tak naprawdę niewiele wiedzą o naszym kraju. Nie można się temu jednak dziwić. Wiedzę przekazują głównie media. W Rosji nadal istnieją przekonania, że Polska to „niewdzięczna córka, która zdradziła słowiańszczyznę na rzecz Zachodu. Oczywiście nie za darmo, ale dla własnych, czysto materialnych korzyści”. Tak więc opinie Rosjan o Polakach nie są zbyt dobre, ale podobno: kto się lubi, ten się czubi³⁰.

³⁰ Rosja i Rosjanie w polskiej prasie. Fragment referatu wygłoszonego w Łodzi na konferencji „Poznawać. Tworzyć. Komunikować” [w:] wyborcza.pl

Czy bać się musimy? Polemika z poglądami Pana Mariana Kosiora

Żyjemy w zupełnie innych czasach, w zupełnie innej Europie. Imperiom carów upadło w 1917 r., na jego miejsce powstało imperium sowieckie, które też upadło w 1991 r. 10 lat później Rosja premiera Putina i prezydenta Miedwiediewa nie tylko na naszych oczach odbudowuje potęgę imperialną Rosji, ale jest jedynym mocarstwem w Europie. W ciągu ostatniej dekady Moskwa uzależniła Europę w tym Polskę od swych dostaw ropy i gazu. Rosjanie wręcz dążą do ubezwłasnowolnienia Europy. Rosja wymienia uzbrojenie na nowoczesne. Najnowocześniejsze idzie głównie do dwóch okręgów wojskowych: moskiewskiego i leningradzkiego (...) Okręgi te przygotowane są na wojnę z NATO, w pierwszej kolejności z Polską (...) W 2015 r. poza NATO i Chinami w zasięgu operacyjnego działania sił zbrojnych Rosji nie będzie już nikogo, kto mógłby stawiać się im bez groźby unicestwienia. (...). Polska jest dla Rosji pomostem do Europy, a Bałtyk to nasze okno na świat³¹. To powiedzenie tradycyjnie uważane w Rosji za doktrynę polityczną, jest ciągle aktualne, a dla nas szczególnie niebezpiecznie. Tak samo jak brutalna militarna siła, główny i tradycyjny element polityki zagranicznej Kremla. Dla Polski i Polaków ta siłowa polityka była i jest wyjątkowo groźna i niebezpieczna³².

BADANIA

W 2005 r. w Polsce przeprowadzono badania na temat niechęci i sympatii Polaków do innych narodów³³. Dane ogólnokrajowe pozwoliły nam na porównanie wyników naszych ankiet z opiniami mieszkańców Tarnobrzega.

W naszych ankietach umieściliśmy pytania dotyczące stereotypów krążących w Tarnobrzegu na temat Rosjan. Zaskoczyły nas wyniki. Okazało się, że ok. 27% respondentów kojarzy Rosjan z pijaństwem. Ponad 10% ankietowanych uważa, że Rosja chce objąć nas swoimi wpływami. Ankietowani uważają Rosję za biedny i zacofany kraj.

³¹ Słowa cara Piotra I.

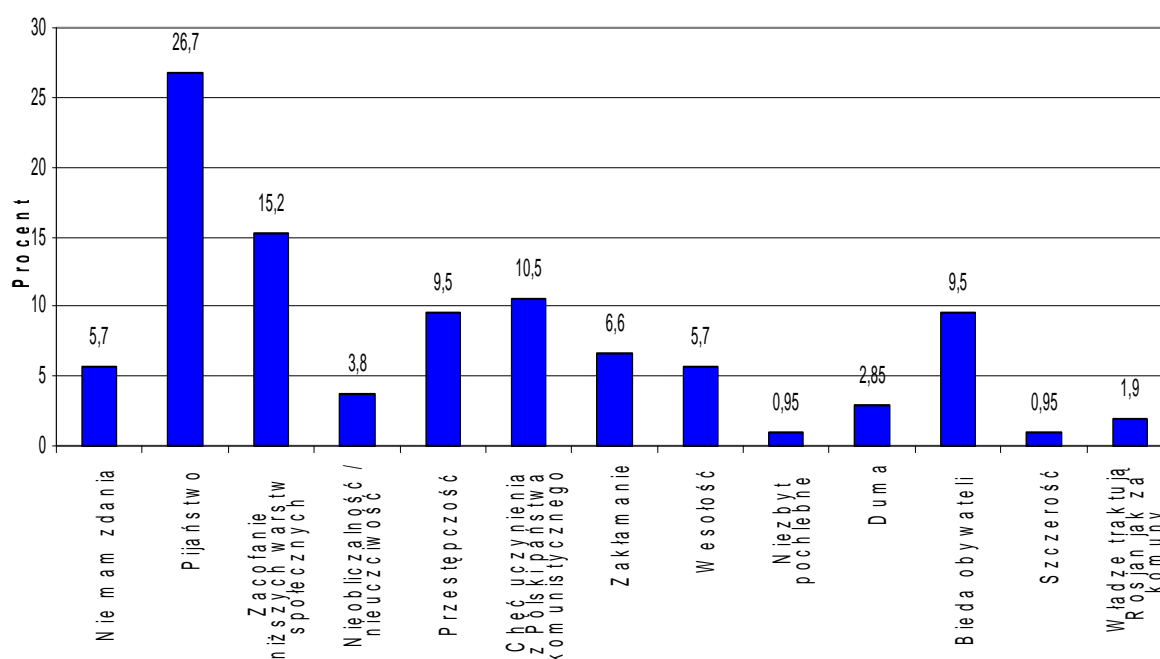
³² J. Szaniawski, *Dzień krwi i chwały*, [w:] Biuletyn informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, nr 2, Warszawa 2011, s. 28-29.

³³ *Sympatia i niechęć do innych narodów*, BS/196/2005, Komunikat z badań, Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa 2005.

Przestępczość, zakłamanie, brak uczciwości i nieobliczalność, zdaniem respondentów, charakteryzują naród rosyjski. Cieszymy się, że, choć bardzo rzadko, ale jednak pojawiają się pozytywne opinie. Niektórzy z ankietowanych uważają, że Rosjanie jako naród są dumni, szczerzy i weseli.

Mało kto z tarnobrzeskich ankietowanych spotkał w swoim życiu Rosjanina. Dlatego też dziwią osady respondentów, zwłaszcza te negatywne. Skąd czerpiemy podobne informacje? Wina mediów? Historii? Relacji obu narodów? Czy wszystkiego po trochu?

Stereotypy krążące w Tarnobrzegu na temat Rosjan



Stereotypy krążące w Tarnobrzegu na temat Rosjan

Wyżej umieszczony wykres prezentuje słuszność stereotypów krążących na temat Rosjan w Tarnobrzegu. Większość respondentów uważa, że ich przekonania są słuszne i tak faktycznie jest, jak myślą. Wydaje się, że nie można zmienić myślenia lokalnej społeczności, zwłaszcza, że większość Polaków uważa podobnie. Podobny odsetek ankietowanych nie ma zdania bądź uważa, że stereotypy są niesłuszne i krzywdzące. To smutne, że młodzież gimnazjalna powiela myślenie swojej generacyjnej rodziny. Nauczyliśmy się iść za stadem.

Powtarzać nieprawdziwe opinie. Nie tylko w stosunku do Rosjan, ale również innych narodowości, płci, mechanizmów działania. Często sami nie zdajemy sobie sprawy, co mamy na myśli. A taką postawą możemy krzywdzić i siebie i innych³⁴.

³⁴ Wyniki badań sporządzone na podstawie ankiet przeprowadzonych w marcu i kwietniu 2011 r. przez naszą grupę.

Zakończenie

Prezentowane numery naszego biuletynu informacyjnego „**Kontrowersje**” powstały na potrzeby XV edycji ogólnopolskiego konkursu „Historia Bliska”. Ukazaliśmy w nich wybrane zagadnienia stosunków polsko-rosyjskich na przestrzeni XX wieku. Nie sposób omówić wszystkich płaszczyzn związanych z relacjami Warszawa – Moskwa, gdyż tematyka jest obszerna, kontrowersyjna i dotyczy wielu płaszczyzn. Zasygnalizowaliśmy jedynie niektóre z nich, które uważaliśmy za najważniejsze. Przedstawiony problem spotkań polsko-rosyjskich w XX wieku wymaga wielu pogłębionych badań i analiz.

Nasza praca jest próbą scharakteryzowania spotkań Polaków i Rosjan w XX w. Posiada układ problemowy. Podzielona jest na 5 numerów-rozdziałów. W numerze-rozdziale I „**Tarnobrzescy katyńscy**” podjęliśmy wyzwanie zbadania przeszłości Tarnobrzega w świetle zbrodni katyńskiej. Odnaleźliśmy wiele miejsc pamięci poświęconych tarnobrzescim katyńcom. Dotarliśmy do Pani Marii Araszkiewicz, córki jednej z tarnobrzescich ofiar katyńskich.

W numerze-rozdziale II „**Tarnobrzescy Sybiracy**” przedstawiliśmy losy Pani Janiny Hofman i Pana Mariana Kosiora, Tarnobrzeżan, którzy w czasie II wojny światowej doświadczyli niekończącej się wędrówki na Wschód. Nasi rozmówcy podzielili się z nami swoimi przeżyciami i udokumentowali swój pobyt na Syberii.

W numerze-rozdziale III „**Rosjanie w Tarnobrzegu**” zamieściliśmy wywiad z Panią Mariną Król, Rosjanką mieszkającą od lat na naszym terenie. Dokonałiśmy analizy pamiętnika Pana Michała Garbosia, który dostarczył nam wielu ciekawych i nieznanych dotąd faktów historycznych. Wspomniany pamiętnik do tej pory nie ujrzał światła dziennego, tym bardziej jego fragmenty były dla nas na wagę złota.

Numer-rozdział IV „**Relacje polsko-rosyjskie**” zobrazował relacje Tarnobrzeg-Moskwa. Podjęliśmy nie lada wyzwanie. Przeprowadziliśmy badania na naszym terenie na temat stosunków polsko-rosyjskich. Badaliśmy zarówno środowisko gimnazjalne, jak i znajomych, przyjaciół, ludzi przypadkowo spotkanych na ulicy. Opracowane przez nas wyniki rzuciły światło na relacje polsko-rosyjskie na naszym terenie. Zamieściliśmy szereg wykresów, na podstawie których dokonałiśmy szerokiej analizy postawionego problemu. Numer ten powstał również dzięki zaangażowaniu ludzi, którzy zrozumieli zawłość historii

i chcieli podzielić się z nami swoimi opiniami i spostrzeżeniami. Relacje te wniosły wiele cennych spojrzeń na omawiany temat, nieraz kontrowersyjnych i subiektywnych. We wspomnianym numerze zamieściliśmy wyniki ankiet, które porównaliśmy z badaniami przeprowadzonymi w całym kraju na temat niechęci i sympatii Polaków do innych narodów.

Ostatni numer-rozdział **„Złamać stereotypy”** jest dla nas najważniejszy. Na jego łamach podjęliśmy walkę ze stereotypami krążącymi w Tarnobrzegu na temat Rosjan. Stereotypy poddaliśmy średniowiecznym torturom z czasów inkwizycji, podejmując polemikę z wynikami naszych badań. Wygraliśmy naszą walkę. My sami zmieniliśmy podejście do stosunków międzyludzkich. Nauczyliśmy się nie oceniać po pozorach. Zaprezentowaliśmy również szereg relacji, wywiadów, artykułów, które, według nas, pozwoliły obiektywnie spojrzeć na naród rosyjski.

Nie chcemy pouczać kogokolwiek. Nie chcemy zmieniać świata. Dla nas liczy się jedynie to, że sami zmieniliśmy postrzeganie drugiej osoby. Wygraliśmy, bo wygrała w nas tolerancja.

Biuletyn „Kontrowersje” powstał dzięki naszej wyobraźni i zaangażowaniu wielu osób, które udostępniły nam dokumenty, pamiątki rodzinne: fotografie, wspomnienia, pamiątniki oraz opowiedziały nas swoje „małe” historie. W tym miejscu pragniemy Im serdecznie podziękować.

Do naszej pracy dołączyliśmy kolejne 5 numerów naszego czasopisma.

Bibliografia

Relacje

Zofia Kusiak

Marian Kosior

Janina Hoffman

Jan Korczak

Marina Król

Tadeusz Fidor

Tomasz Dryka

Józefa Milcz

Wspomnienia i pamiętniki

Garboś M., *Broszulka Michała Garbosia. Historyczna Część Puszczy Sandomierskiej. Ośrodek Mokrzyszowa i okolic powiatu Tarnobrzskiego.*

Jaroszyński J., *Wspomnienia z sowieckich łagrów 1944-1947* [w:] „Rocznik Mielecki”, t.3, Mielec 2000.

Czasopisma

„*Nasza Izba*”, Kwartalnik Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, 1993-1997.

„*Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej*”, nr 2, Warszawa 2011.

Opracowania

„*Tarnobrzесkie Zeszyty Historyczne*”, red. T. Zych, nr 29, Tarnobrzeg 2009.

„*Tarnobrzесkie Zeszyty Historyczne*”, red. T. Zych, nr 2, Tarnobrzeg 1992.

Źródła drukowane

Rosja i Rosjanie w polskiej prasie, referat wygłoszony w Łodzi na konferencji „Poznawać. Tworzyć. Komunikować”.

Sympatia i niechęć do innych narodów, BS/196/2005, Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2005.